

ANNA KOSSOWSKA

W 190 ROCZNIC URODZIN FEUERBACHA (1804—1872)

(O recepcji Feuerbacha w Polsce — Feuerbach a Kant — Indywidualizm Feuerbacha)

Feuerbach zmarł w 1872 r., ale ani za jego życia, ani przez osiemdziesiąt lat po jego śmierci nie było w Polsce ani jednego dzieła Feuerbacha w przekładzie polskim. Dopiero Eryk Skowron i Tadeusz Witwicki udostępnili w 1953 r. *Wykłady o istocie religii*. Była to data przełomowa, rozpoczynająca nowy okres w dziejach recepcji Feuerbacha. Drugie dzieło — *O istocie chrześcijaństwa* — ukazało się po polsku w 1959 r. Potem nastąpiła trzynastoletnia przerwa i dopiero w 1972 r., w setną rocznicę śmierci Feuerbacha, ukazał się wybór jego tekstów pod redakcją Ryszarda Panasiuka (w serii *Myśli i Ludzie*, wyd. 2 w 1981 r.). Następnie znowu szesnastolatna przerwa a do roku 1988, w którym ukazały się dwa dalsze tomy przekładów pism Feuerbacha pod redakcją tego samego autora. Umożliwiły one poszerzenie obszaru penetracji filozoficznej Feuerbacha o teksty nie znane dotychczas czytelnikowi polskiemu, takie jak *Myśli o śmierci i nieśmiertelności* (1830); *Przyczynek do krytyki filozofii Hegla* (1839); znakomite prace o czołowych przedstawicielach filozofii nowożytnej, o Baconie i Bayle'u (1833, 1838).

Nie lepiej było z polskimi opracowaniami. Pierwsza książka o Feuerbachu ukazała się dopiero w 1900 r. pt. *Etyka Feuerbacha*. Napisał ją Stanisław Garski (1867-1928), a na następne trzeba było czekać przeszło sześćdziesiąt lat! Miała ten sam tytuł, autorem był Henryk Jankowski. Potem znowu około dziesięciu lat przerwy, a do pracy R. Panasiuka i kilkunastu lat przerwy do pracy J. A. Kłoczowskiego.

Znaczący problem nie trzeba udowadniać potrzeby zajmowania się Feuerbachem, m. in. w kontekście wzrastającego w wieki zainteresowania jego dorobkiem (wyraża się to setkami książek, tysiącami rozpraw i artykułów, zwłaszcza od roku 1972) oraz powołaniem do życia Internationale Vereinigung zum Studium L. Feuerbachs, oraz zwołaniem w roku 1989 pierwszego światowego kongresu poświęconego debacie nad twórczością filozofa.

Charakterystyczne jest, iż w sporej części literatury komentatorskiej dotyczącej Feuerbacha, przez wiele lat powielany był i kanonizowany w podręcznikach zestaw

niesprawiedliwych o nim s dów, redukuj cy posta i dzieło filozofa do wpływu, jaki miał wywrze na marksizm. Taka interpretacja czyniła z filozofii Feuerbacha zwykły etap przejcia na drodze od filozofii Hegla do filozofii Marksa. W ten sposób doktryna jego ulegała pewnemu zniekształceniu — dlatego, e mniej interesowano si w gruncie rzeczy filozofi Feuerbacha, a bardziej rol , jak odegrała w dziejach powstawania marksizmu.

Dla gruntownego poznania my li Feuerbacha, oprócz zwykle stosowanej konfrontacji z Heglem i Marksem, konieczne jest moim zdaniem porównanie jej z filozofi Kanta. Wprawdzie Feuerbach w adnym okresie ycia nie był kantyst , ale ró ne w tki z ró nych dzieł Kanta były przez kilkadziesi t lat dla Feuerbacha ró dłem inspiracji i ułatwiły mu sprecyzowanie własnych pogl dów, a nawet jesieni 1857 r. nosił si z zamiarem napisania pracy o Kancie. Zaniechanie tego zamiaru nie powinno nam przesłoni faktu, e w latach 60. Feuerbach intensywnie zajmował si etyk Kanta, a i w latach wcze niejszych liczne wzmianki o Kancie przewijaj si w jego pracach.

Pocz tkowo Feuerbach ceni Kanta za poj cie obowi zku, elementy humanizmu i intelektualizmu w etyce, a w pó niejszym okresie krytykuje formalizm, rygoryzm, antyemocjonalizm i abstrahowanie od społecznych warunków ycia ludzkiego.

W 1838 r. imperatyw kategoryczny Kanta nazywa manifestem, w którym etyka oznajmiła wiatu o swej wolno ci i samodzielno ci. Nazywa Kanta apostołem wolno ci, który jako pierwszy napisał „gramatyk etyki”. W 29 lat pó niej, jego stosunek do imperatywu kategorycznego zmienia si od entuzjastycznego do krytycznego. Pocz tkowo naczelny nakaz etyki kantowskiej rozpatrywał z czysto teoretycznego punktu widzenia, a pó niej, pod wpływem Marksa, próbował uj t problematyk w kontek cie społecznych warunków ycia ludzkiego. Równie w tym pierwszym okresie Feuerbach postulował liczenie si w działaniu z rozumem, który ma stanowi podstaw słuszo ci ocen i norm moralnych. „ yj zgodnie z rozumem” — powiada w 1836 r. —to najbardziej „płodna zasada moralno ci”¹. Ale w pó niejszym okresie, wbrew Kantowi, który był radykalnym krytykiem etyki eudajmonistycznej, a tak e ka dej etyki opartej na pozytywnym warto ciowaniu emocjonalnych pobudek działania, buduje swoj etyk w oparciu o d enie do szcz cia, a d enie do szcz cia jednostkowego splata si u Feuerbacha z d eniem do szcz cia innych ludzi i mo e si wyrazi jedynie w relacji z drugim człowiekiem. Nawi zuje do nadrz dnej i podstawowej zasady etycznej Kanta, do jej humanizmu, zwłaszcza do nakazu zalecaj cego traktowanie drugiego człowieka jako celu samego w sobie, który nigdy nie powinien by traktowany przez nikogo jako rodek do realizacji cudzych zamierze . Z drugiej strony, zauwa a, i moralno nie mo e by tak jak u Kanta wyprowadzona wył cznie z ja ni, ale z relacji „ja-ty”².

W odró nieniu od innych autorów antropologia filozoficzna Feuerbacha zbudowana jest nie na poj ciu jednostki, lecz na poj ciu relacji „ja-ty”.

Wysoko ocenił Feuerbacha za odkrycie poj cia „Ty” (*Du*) Martin Buber (1878-1965), uznaj c je za przewrót kopernika ski we współczesnej filozofii, równie

¹ Por. L. Feuerbach: *Spinoza und Herbarl*. W: *Sämtliche Werke*. Bd. 4, Stuttgart 1959, s. 414.

² Por. L. Feuerbach: *Ausgewählte Briefe von und an Ludwig Feurebach*. W: *Sämtliche Werke*. Bd. 13, Stuttgart 1964, s. 323

doniosły jak odkrycie „Ja” (*Ich Entdeckung*) przez Kartezjusza. W przeciwieństwie jednak do Kartezjusza (Berkeleya czy Fichtego), kluczem do odpowiedzi na pytanie, czym jest człowiek, nie są dla Feuerbacha rozważania o izolowanej jednostce, ale skoncentrowanie uwagi na relacji między co najmniej dwóch ludzi. Tym samym Feuerbacha Narcyz Łubnicki (1904-1988) — filozof polski, autor pracy o Feuerbachu, nazwał tuizmem. Gdyby przyjąć, że istotą człowieka jest ogólne jednakowe we wszystkich jednostkach człowieczeństwo, a to jest poglądem fałszywie przypisywany Feuerbachowi, wówczas spotkania między jednakowymi ludźmi nie wnosząby nic nowego. Pogląd Feuerbacha jest inny. Nawet jeżeli do Leibniza Feuerbach zauważa, że ludzie różnią się między sobą. Właśnie to, że różnią się od innych, czyni mnie człowiekiem. A zatem skoro różnorodność ludzi jest czynnikiem konstytuującym człowieczeństwo ka de j jednostki, to spotkania między ludźmi różnicami się prowadzą do wytworzenia prawdziwie ludzkiej wspólnoty. Jeden człowiek nie reprezentuje całej ludzkości, dopiero wielu różnych ludzi wspólnie ujawnia to, czym jest człowieczeństwo. Kiedy więc Feuerbach mówił o gatunkowej istocie człowieka, miał na myśli nie abstrakcyjną ogólną, lecz konkretną różnorodność, która może być zrealizowana jedynie przez relacje typu „ja-ty”.

Wyrażając potrzebę indywidualizacji gatunku ludzkiego, potrzebę afirmacji indywidualności ludzkiej, Feuerbach kładzie nacisk na pełne rozwinięcie własnej istoty poprzez własną aktywność. „Człowiek — pisze — ma określone (...) zadanie w wielkiej wspólnotie ludzkości. Trwa on tylko w swoich dziełach, w swoich twórcach, których dokonał w obrębie swego historycznego zadania”³. Jedynym prawdziwym nieśmiertelnościami jest wzniesiony czyn lub duchowe dzieło sztuki. Złym pisarzem jest ten, któremu zależy jeszcze na jakiej innej formie nieśmiertelności — własnych pism. Pisarz przez trwałe oddziaływanie własnych dzieł zdobywa nieśmiertelność. „Książki — pisze Feuerbach — są duszami ludzi i mają je, jeśli nie w ciebie, to tyle samo siły i życia, co ludzie żywi”⁴. One wyznaczają cel i sens ludzkiego życia, po miertelnym trwaniu człowieka w kulturze.

Feuerbach jako młody człowiek miał tę satysfakcję, że dzięki *Istocie chrześcijaństwa* (1841), której poświęcono kilkadziesiąt recenzji i polemik, zdobył sławę na całym świecie. Ale miercywilna była cena, którą należało zapłacić za zdobycie nieśmiertelności ducha. Stał się kimś od momentu, gdy znalazł się poza uniwersyte-tem. Rewanż Feuerbacha polegał na tym, że tworzy nowe pojęcia filozofa. U Hegla był to filozof opłacany przez państwo za umacnianie obywatelskich praw, a według Feuerbacha prawdziwym filozofem może być tylko filozof niezależny, a więc w danej sytuacji działający poza uniwersyte-tem. Nie wszędzie, nie w każdym miejscu, nie w każdym środowisku — zdaniem Feuerbacha — można w sposób niezależny i twórczy myśleć. Istnieją takie środowiska, w których dla niezależnych filozofów nie ma miejsca wśród profesorów filozofii, ponieważ istnieje inny urząd i sposób sprawowania władzy prowadzący do selekcji negatywnej, faworyzujący pracowników posłusznych, prawomyślnych, nieoryginalnych, utrwalających istniejący stan rzeczy

³ L. Feuerbach: *Wykłady o istocie religii* (tł. E. Skowron, T. Witwicki). Warszawa 1981, s. 22.

⁴ L. Feuerbach: *Abälard und Héloïse oder der Schriftsteller und der Mensch*. W: *Gesammelte Werke*. Bd. 1, Berlin 1981, s. 539.

i nie poddaj cych go krytyce. Feuerbach nie nale ał do takich filozofów. Musiał rozsta si na zawsze z nadziej na profesur . Wiedział, e do istniej cego porz dku mo e przystosowa si tylko człowiek lichy. Dla człowieka uczciwego w tych strukturach nie było miejsca. St d u Feuerbacha krytyka całej rzeczywisto ci spo- łeczno-politycznej opartej na fałszu i obłudzie, w której władza pa stwowa zmusza filozofów do ukrywania prawdy, przypisuj c im, co maj my le i w co maj wierzy . „Rz d — pisze — wsadza nos we wszystko, przetrz sa ka dy k t naszego biurka, ka dy szpargał w koszu na papiery aby (...) wietrzy ludy zdrady stanu”⁵. Feuerbach walczy o tolerancj , wolno bada i głoszenia prawdy, poszukiwania ywej i twórczej wiedzy. Na ówczesnych uniwersytetach było to niemo liwe. Feuerbach do ko ca ycia pozostawał „aktywny w nauce” jako człowiek wolny.

⁵ L. Feuerbach: *Przyrodoznawstwo i rewolucja*. W: *Wybór pism*, pod red. R. Panasiuka (tł. K. Krzemieniowa, M. Skwieci ski). T. 2, Warszawa 1988, s. 398.